

Najlepszy narkotyk

Maryla Rodowicz

Zapachniało Lancôm'em i Dior'em,
na wystawach zamorskie owoce,
Europa tu wpadła wieczorem
i stolica przepięknie migoce.

Na ulicach wspaniali faceci,
w garniturach z czystego jedwabiu
i nie trzeba ich pytać, jak leci,
lecz najwyżej, gdzie dzisiaj się bawią.

A u mnie za miastem jest ciemno i cicho,
pies tylko czasami nie boi się Boga
i sąsiad zza ściany, co pensję ma lichą
dziś wypił i ledwo się trzyma na nogach.

A do mnie za miasto, od czasu do czasu,
znajomi normalnie wpadają na ploty,
więc ciepłą herbatę im wlewam do baku
i śpiewam bo to jest najlepszy narkotyk.

Zapachniało Lancôm'em i Dior'em,
na wystawach zamorskie owoce,
Europa tu wpadła wieczorem
i stolica przepięknie migoce.

Gdy tak sobie pomyślę o raju,
który ponoć ma łąki niebieskie
i na który tu wszyscy czekają,
to ja chyba w tym raju już jestem.

A u mnie za miastem jest ciemno i cicho,
pies tylko czasami nieboi się Boga
i sąsiad zza ściany, co pensję ma lichą
dziś wypił i ledwo się trzyma na nogach.

A do mnie za miasto, od czasu do czasu,
znajomi normalnie wpadają na ploty,
więc ciepłą herbatę im wlewam do baku
i śpiewam, bo to jest najlepszy narkotyk.

Więc ciepłą herbatę im wlewam do baku
i śpiewam, bo to jest najlepszy narkotyk.